Rok 1874. Kraków niedziela 5 kwietnia Nr. 78

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

WIELKANOC!

Istnieje tajemny związek między człowiekiem a naturą, a związkiem tym jest — wiara.

Jak niewytłómaczoną jest natura otaczająca człowieka, tak niewytłómaczoną jest wiara, która z pokolenia na pokolenie przechodzi, tajemniczemi symbolami głęboko się wpaja w umysł i w serce człowieka i po nad sprawy codziennego życia unosi go w sfery wyższe — duchowe — zadość czyniąc tajemniczemu pociągowi duszy jego.

I dobrze jest, że istnieją te symbole, bo one człowiekowi przypominają wiecznie odnawiającą się przyrodę, odświeżają łączący go z nią związek i serce jego wrażliwszém czynią na czarujące jéj wpływy.

Wielkanoc! W różnéj formie wszędzie i zawsze ludzkość obchodziła święto budzącéj się do nowego życia natury. — Chrystus zmartwychwstał! woła kościół katolicki, ale nim jeszcze „Chrystus zmartwychwstał“, narody obchodziły zmartwychwstanie przyrody; nie było i nie ma narodu — jakąkolwiek wyznawałby on religję — któryby nie święcił téj ważnéj chwili w życiu natury, téj chwili tak radosnéj kiedy po długim śnie zimowym do nowego budzi się ona życia, kiedy na grobie minionych chwil zielenić zaczynają nadzieje przyszłych, lepszych dni.

Wprawdzie w dzisiejszym obchodzie wielkanocy, tak jak ją święci cały świat chrześcjański, nie czuć już téj bezpośredniéj styczności z naturą; święto to nie nosi już tego bezpośredniego piętna wielkiego święta w i o s n y po długim p o ś c i e zimowym; ale zatarcie tego piętna jest tylko miarą oddalenia się dzisiejszéj cywilizacji od pierwotnego stanu ludzkości, od kolebki jéj, koło któréj grały w całéj swéj sile i nagości wszystkie tajemnicze siły przyrody.

Im więcéj ludzkość oddalała się od téj kolebki, tém więcéj niknęły w mgle przeszłości pierwotne motywa przyrodniczo-religijne i oblekały się w poetyczne szaty symbolów; jak gdyby każden krok oddalający człowieka od tego pierwotnego stanu był nowym tryumfem ducha ludzkiego, usiłowano zawsze zatrzeć pierwotny charakter przyrodniczy świąt, i starano się nadawać im znaczenia inne, otaczając je coraz to nowemi symbolami i przywiązując do nich coraz to inne wspomnienia.

Tak od pogańskich czasów do naszych, ludzkość obchodząc zawsze te same święta, wypiera się ich pierwotnego znaczenia, jak gdyby się wstydziła przyrodniczego ich pochodzenia.

I tak już ten naród, od którego świat chrześcijański bezpośrednio przyjął obchód wielkanocny wraz z plackami i święconem mięsem, już ten naród zatarł pierwotny charakter i znaczenie tego święta obchodząc w niem już nie zmartwychwstanie natury, ale raczéj wskrzeszenie swéj wolności politycznéj i łącząc obchód ten z obchodem rocznicy wyswobodzenia swego z niewoli egipskiéj. Jeszcze jeden krok naprzód uczynił świat chrześcijański.

Już nie oswobodzenie jednego narodu i wskrzeszenie jego wolności politycznéj, ale zmartwychwstanie Boga jako najwznioślejszego symbolu natury obchodzi on w święcie Wielkiéj nocy. Jakiż to długi szereg rozwoju umysłowego przebiegła ludzkość od pierwszego pogan święta odrodzenia przyrody, aż do dzisiejszego święta Wielkiéjnocy obchodzonej przez świat chrześcijański pod godłem: Chrystus zmartwychwstał!

A jednak, gdybyśmy czytać umieli i odcyfrować hieroglify tradycyjnych obchodów, gdybyśmy odgadnąć mogli tajemnice symbolów: zapewne, w dzisiejszych jeszcze obchodach znaleźlibyśmy żywe świadectwa odwiecznych uczuć, zapatrywań, wierzeń i przesądów. Bo taki jest związek ścisły między najodleglejszą przeszłością i teraźniejszością; taka pomimo wszelkiego rozwoju cywilizacyj jest łączność między najodleglejszemi pokoleniami ludzkiemi, że choć f o r m y wiary nieskończenie się zmieniają, i s t o t a jéj pozostaje zawsze ta sama a niegdyś pierwotne szczepy ludzkie nad Eufratem i Gangesem te same święciły chwile, które i my dziś święcimy.

Co więcéj! taka jest nieśmiertelność uczuć ludzkich i ducha ludzkiego, że owo pierwsze uczucie wzniosłe na widok odradzającéj się natury, które po pierwszy raz żywiéj podniosło pierwszą pierś ludzką — że uczucie owo do dziś dnia żyje i wiecznie żyć będzie, choć formy objawów jego zmieniać się będą bez końca, w miarę umysłowego rozwoju ludzkości. Ale jakiekolwiek formy objawów przyjmie jeszcze to odwieczne uczucie, w jakiekolwiek symbole i obchody religijne, ono jeszcze oblekać się będzie, zawsze na dowód tożsamości swéj we wszystkich narodach i wszystkich pokoleniach, na dowód odwieczności swéj, ludzkość powtarzać będzie jako świętą pamiątkę, jeden wyraz, którego znaczenie dawno już zaginęło i żadna lingwistyka nie wytłomaczy, wyraz który zrodzony może u kolebki ludzkości, przechowany wiernie brzmiał niegdyś nad Jordanu brzegami i dziś po całym rozlega się świecie chrześcijańskim, ten jeden wyraz — halelujah! I my więc idąc za dawnym zwyczajem i święcąc ten tajemniczy wątek łączący ludzkości najodleglejsze pokolenia z sobą, życzymy dziś czytelnikom naszym: wesołego „halelujah!“

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 2 kwietnia.

ω Dużo w ostatnim czasie pisano o rozdwojeniu w łonie stronnictwa wiernokonstytucyjnego; natomiast niepostrzeżono prawie rozłamu jaki się dokonuje w łonie stronnictwa federalistycznego. Dopóki kwestje wyznaniowe nie były na porządku dziennym, łatwo było pod jednym sztandarem federalizmu zebrać wszystkie żywioły anticentralistyczne. — Szli więc pospołu klerykały i liberaliści w walce przeciw centralistom. Jak tylko jednak kwestje wyznaniowe przyszły pod obrady, musiało nastąpić w łonie stronnictwa anticentralistycznego pewne naprężenie, a następnie rozdwojenie.

Pierwsza inicjatywa w tym względzie wyszła od klerykałów. Spostrzegli się oni, że w „liberalnych“ swych przyjaciołach politycznych, nie mają oni sprzymierzeńców na wszystkie wypadki; spostrzegli się oni, że nie mogą na nich liczyć ani wszędzie ani zawsze.

Na jedném z tajnych swych zebrań uchwalili więc klerykały, aby czém prędzéj pozbyć się tych niepewnych i dwuznacznych aliantów, z którymi pierwéj czy późniéj musiałoby przyjść do otwartéj walki. W tym celu urządzili oni ów sławny mityng w tutejszéj sali towarzystwa muzycznego, na którym wystąpili w takiéj jaskrawości i z takim fanatyzmem ultramontańskim, że uniemożliwili liberalnym swym aliantom dalszą solidarność.

W istocie od tego czasu rozłam był widoczny. Jawnie jednak wystąpił i uwidocznił on się dopiéro przed kilku dniami w Pradze na mityngu „hussytów czeskich“, albo raczéj na zebraniu młodoczechów, którzy w Hussie czczą pamięć wielkiego patrjoty czeskiego.

Zebranie to odbyło się w Pradze w sali stowarzyszenia „Sokół“. Rozwodzono się tam szeroko nad zgubnemi tendencjami ultramontanów czeskich, którzy wystąpili na mityngu wiedeńskim i którzy dążą do poddania ludu czeskiego pod jarzmo jezuitów. Najgwałtowniéj wystąpił przeciw tym „panom“ czeskim dr. Gregr. Mówił on o wielkiém znaczeniu Hussa, jako reformatorze, który pierwszy chciał wyzwolić naród czeski z pod jarzma Rzymu; wykazał zgubną dla narodu rolę, jaką odegrali w Czechach jezuici i nazwał stronnictwo prawa stronnictwem jezuitów.

Gregr mówił z takiém uniesieniem i z takiém przejęciem się, że w końcu rozpłakał się jak dziecko. Wtedy zapał niesłychany ogarnął całe zebranie i uchwalono rezolucję wymierzoną przeciw ultramontanom czeskim, którzy na mityngu wiedeńskim hańbili sprawę narodową czeską.

Tak więc rozłam w stronnictwie prawa jest faktem dokonanym. Jakie on będzie miał następstwa, to dopiero najbliższa przyszłość okaże.

Berlin 2 kwietnia.

(X) Prawo wojskowe wstępuje już w stadjum równie dolegliwe i bolesne dla Niemiec, jak cierpienia nerwowe dla ks. Bismarka. Donosiłem w ostatnim liście o nagłéj zmianie usposobienia i to na korzyść rządu w pewnéj części stronnictwa nacjonał-liberałów, któréj organem jest *National Ztg.* Pisałem, że organ ten dowodząc konieczności „porozumienia się“ z rządem, t. j. innemi słowy oddania się bezwarunkowego na jego łaskę, usiłował poprzeć konieczność tę wolą narodu, który niby przyznaje słuszność rządowi i z licznych stron kraju nadsyłanemi listami objawia swe niezaufanie dla posłów nie dość patrjotycznych i chcących rządowi

---

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Na dobrą myśl wpadłeś i rzeczywiście zrobiłbyś mi pan przyjemność, gdybyś zrobił to zaraz — rzekł tamten wyprostowując się na swém siedzeniu.— Wynaleź pan tylko kilka punktów, na których oprzećby się można wobec potępienia, jakie się teraz powszechnie słyszeć daje, a wtedy moglibyśmy traktować tę sprawę ze stanowiska czysto ludzkiego. Jestem oraz przekonany, że pozyskalibyśmy sobie wdzięczność całego giełdowego świata, który nie życzy sobie zapewne, ażeby kto z niego, choćby nawet rzeczywiście upadł, błotem był obryzgiwany, coby wyszło tylko na korzyść naszą własną, bo przyznaćby nam musiano, że jesteśmy bezwzględnie sprawiedliwi i niezawiśli. Pan przez wystąpienie swoje w czasie ostatnich zaburzeń otwarłeś sobie drzwi do wyższego towarzystwa; teraz nic więcéj już nie potrzeba, jak dobrze użyć zdobytych korzyści, a moglibyśmy z początkiem nowego roku stanąć w rzędzie wielkich dzienników.

Wollmer skinął tylko głową na te słowa swego partnera, który znów rozłożył się wygodniéj na swém miejscu — i tém pilniéj zabrał się do kończenia artykułu, aż wreszcie za kilka minut go skończył i powstał od stołu.

— Teraz zobaczymy, co się da zrobić — rzekł i pobiegł do małego pokoju pobocznego, ażeby się oczyścić i uporządkować swój ubiór, poczém wkrótce był w drodze do Millera.

Gdy tam zadzwonił, czekać musiał długo na otworzenie drzwi; wreszcie otwarto mu powoli jakby z wahaniem, a młody człowiek ujrzał na twarzy Fanny wyraz pewnéj trwogi, co niemile dotknęło Wollmera. Skoro go tylko poznała, a i jéj rysy rozjaśniły się, jakby pod wrażeniem miłéj niespodzianki — a gdy o bankiera zapytał, podała mu rękę jak pożądanemu gościowi.

— Papa będzie się serdecznie cieszył widząc pana — rzekła — zdaje mi się, że już był stracił nadzieję ujrzenia pana u siebie. Jest teraz w bibljotece, chodź pan, panie Wollmer.

Ta, która go teraz prowadziła, była jeszcze ciągle tą samą nawpół dziecinną istotą, jaka go dawniéj tak oczarowała; przypominając sobie to jednakże uczuł oraz równocześnie, mimowoli porównując ją z Ludwiką, któréj całe bogactwo serca i ducha teraz dopiero przed nim otwierać się zaczęło, że ona byłaby go nigdy nie zadowolniła.

W bibljotece siedział Miller z buchhalterem swoim, obydwaj, jak się zdawało, zajęci byli rachunkami; bankier zwrócił ku przybyłym głowę z niezadowoleniem, że mu przeszkadzano. Lecz i w jego twarzy zaszła ta sama zmiana, co u Fanny, gdy poznał wchodzącego.

— A to prawdziwie szczęśliwy dzień dzisiejszy, jeżeli przecież przynosi nam wizytę, któréj się już nie spodziewało!— zawołał szybko z fotelu powstawszy i wychodząc naprzeciw przybyłemu. — Jesteś pan upragnionym gościem, siadajże pan; oto pan Brown, przyjaciel mój w potrzebie... lecz prawda, panowie się już znacie! — dodał zobaczywszy, że obydwa podali sobie ręce.

Wollmer zajął miejsce i czuł, że teraz nastąpi akt uznania i wdzięczności za ostatnie wystąpienie jego, coby wykonanie zamiaru, z jakim przyszedł, tylko odwlec mogło lub zupełnie nawet udaremnić, jeżeli temu nie zapobieże.

— Przychodzę, *Sir*, ażeby się dowiedzieć, jak się ma pańska rodzina? — odezwał się, zanim Miller znowuby zaczął był mówić — a że tego nie zrobiłem dawniéj, to chciej pan złożyć na karb téj tylko okoliczności, że zatrudnienia i różne zdarzenia nie dawały mi ani dość czasu ani spokoju; do tych zaliczyć teraz mogę i to, że się ożeniłem! Może mi wolno będzie późniéj przedstawić żonę paniom, jest to dawniejsza panna Marr, którą obecnie jako zbiega znają w domu Wilsonów — rzekł Wollmer uśmiechając się przy tych słowach.

Gdy Miller usłyszał imię Ludwiki, na twarzy jego dziwny jakiś odbił się wyraz, a Wollmer domyślał się przyczyny tego. Przecież przy wspomnieniu o niéj musiały bankierowi przyjść te wszystkie daleko sięgające spekulacje, do których urzeczywistnienia ona miała służyć jako narzędzie; teraz zaś były one wszystkie zgmatwane i porzucone. Obydwaj obecni zaczęli mu winszować, dopełnienie téj formalności jednak przerwał wkrótce Wollmer.

— Prócz stawienia się na zaprosiny przychodzę dziś także w innym celu, panie Miller — rzekł młody człowiek — a jeżeli to nie jest z mojéj strony niegrzecznością, to prosiłbym o krótką między nami rozmowę.

sprawiać niepotrzebne trudności. Dziś zaznaczyć mi wypada, że druga część prasy nacjonal-liberalnéj trzyma się dotąd liberalnie w kwestji prawa wojskowego, i że rozdarcie w łonie tego stronnictwa widoczne.

Wbrew doniesieniom *Nat. Ztg* przytoczonym powyżéj *Ber. Fr. K.* przedstawia palącą tę sprawę, jak następuje: „Trudno oddawać się złudzeniom: rząd nie chce nic wiedzieć o układach. Rzecz ma się po prostu tak: albo podda się parlament żądaniu §. 1 i pozbawi się na wszystkie czasy najważniejszéj części prawa budżetowego, albo też rząd odstąpi od całego prawa, i sądząc z wyrażeń kanclerza, które, jak się zdaje, na wyraźny rozkaz zamieściła *Nordd. Allg. Ztg*, rozwiąże nieposłuszny parlament. W tym stanie rzeczy przyczynia się w dwójnasób do pociechy i uspokojenia ta okoliczność, że korporacje wyborcze w różnych stronach Niemiec poczuwają się do składania reprezentantom swym, niechcącym zezwolić na pogwałcenie praw swobody ludu, publicznie dowodów swego zaufania. Dowody takowe nadchodzą z Królewca, Wiesbadenu i innych miast, i spodziewać się należy, że stolica sama nie pozostanie w tyle poza siostrami swemi po prowincjach."

Oto „pendant" do adresów niezaufania o jakich wspomina i na które się powołuje *National Ztg.*

Wedle najnowszych wiadomości, mianowicie telegramu z Berlina do *Magdeburger Ztg*, który prasa dzisiejsza ranna podaje bez najmniejszych komentarzy, postanowił bundesrat stanowczo rozwiązać parlament w razie odrzucenia §. 1 prawa wojskowego, podającego liczbę wojska w czasie pokoju na 384,000. Ważna ta wiadomość dojdzie was z pewnością przed odebraniem mego listu.

Wszystkie inne wiadomości z Niemiec rozbudzają zresztą niewiele interesu. Po dokonaném uwięzieniu trzeciego już z kolei biskupa (kolońskiego), bawią się tu liczeniem, ile jeszcze biskupów do uwięzienia pozostaje, aby się doczekać ciekawego momentu, w którym cały episkopat niemiecki osiędzie w więzieniu. Czy zresztą przyjdzie do tego, niewiadomo; rząd jakoby się wstydził niewłaściwéj drogi, na któréj zupełne robi fiasco, owych „majowych" środków policyjnych, nie spieszy się z uwięzaniem, możeby względem reszty nieuwięzionych jeszcze biskupów zastosować owo wniesione już „radykalniejsze" prawo, wydalające zasuspendowanych w urzędzie biskupów zagranicą. Że i tém prawem nie lepszych doczeka się rezultatów, że „fiasco" to potrwa daléj i trwać będzie dopóty, dopóki rząd nie zrzecze się zupełnie swéj opieki nad kościołem i nie obierze drogi właściwéj — odłączenia zupełnego kościoła od państwa, nie podlega żadnéj wątpliwości.

Zresztą zajmuje tu jeszcze prasę, naszém zdaniem całkiem zbytecznie, pytanie czy Bawarja zezwoli na przyjęcie wśród siebie uchwalonych ślubów cywilnych dla całych Niemiec. Niewieleby znaczył jéj opór w téj sprawie. Zaznaczyć tu tylko wypada, że podszczuwania wszelkiego rodzaju przeciwko Bawarji są na porządku dziennym w prasie prusko-niemieckiéj, gdzie się tylko ku temu nadarzy sposobność. Imieniny cesarza Wilhelma z dnia 22 marca wywołały znowu mnóstwo denuncjacji i elegicznych skarg przeciwko królowi Ludwikowi i jego separatystycznym, przeważnie niby bawarskim dążnościom. Z rozdartém sercem donoszą n. p. między innemi, że przy solennym obiedzie, jaki na dniu tym wyprawiało kasyno monachijskie, spełniono wpierw zdrowie króla Ludwika, po niém dopiéro zdrowie cesarza; z drugiéj znowu strony miał się król Ludwik czuć urażonym za to, iż oficerzy bawarscy okazywali w dniu tym zbytni patrjotyzm pruski i t. p. Czy wiadomości te są prawdziwe, sprawdzać to nie naszém zadaniem, w każdym razie rozgłaszanie ich i sposób w jaki je przedstawiają pisma tutejsze, prusko-niemieckie, jest tendencyjném, z dość wyraźném godłem: *Feste mit Bayern wie mit Hannover.*

Nowy York 15 marca.

[B u d o w l e, w y n a l a z k i, s z k o ł y, z a k ł a d y d o b r o c z y n n e, w i ę z i e n i a, n a p ł y w e u r o p e j c z y k ó w, W i e n i a w s k i.]

Po dwóch latach niebytności, przybywszy do Nowego Yorku, zastałem wielkie zmiany i wynalazków i ulepszeń zastosowanych do codziennego życia mnóstwo. Przedewszystkiem zaś uderzają piękne i wspaniałe gmachy, jedne już zupełnie gotowe, inne na ukończeniu. Między temi odznacza się gmach pocztowy o 4 piętrach z wysokim dachem i kopułą; cały z białego granitu. Co do piękności, ogromu i wysokości nie zdarzyło mi się nigdzie widzieć podobnéj budowy na pocztę przeznaczonéj. Kształt jéj jest klinowaty 400 stóp długości przy szerokości od 150 do 250 stóp. Wysokość do 1 piętra wynosi 40 stóp; każdy pokój na piętrze ma 20 stóp wysokości. Dach i kopułę właśnie zaciągają, krokwie i grzbiety kopuły są z kutego żelaza. Z tego więc można mieć wyobrażenie o ogromie i trwałości téj budowy. Kosztować będzie 8,000,000 dollarów.

Następnie zwraca uwagę most wiszący z drutu stalowego, który połączy Nowy York z Broklynem. Będzie to most największy, jaki dotąd gdziekolwiek istnieje. Przestrzeń pomiędzy brzegami przyległych dwóch miast wynosi 1,595 stóp, a cała jego długość 5,063 stóp; szerokość pokładu 85 stóp, wysokość największa pokładu nad wodą 120 stóp. Wysokość wież od zwierciadła wody 268 stóp, a od fundamentów 346 stóp. Głębokość fundamentów od najwyższego punktu wody wynosi 78 stóp. Most ten rozciąga się wgłąb miasta na 1,562 stóp i po nad domy. Jedna wieża już jest ukończona, a druga tylko do pokładu mostowego. Kosztować będzie dwadzieścia miljonów dolarów, i ukończony być ma w 5ciu latach.

Jednym z najwspanialszych gmachów będzie w Albany nowe kapitoljum z granitu białego, gdzie się odbywać będą posiedzenia parlamentu Nowo Yorskiego i kosztować będzie dziesięć miljonów dollarów. Już mury po pierwsze piętro stanęły, a co do piękności, dogodności i ogromu zajmie nowy parlament również niepospolite miejsce pomiędzy budynkami całego świata.

Z pomiędzy wynalazków budzą ciekawość bardzo praktyczne maszyny parowe do szycia. Są to maszyny takie, jakich dotąd używają, a tylko para jest tu jako motor użyta. Niebezpieczeństwa niema żadnego, z powodu szczególniejszéj konstrukcji walca pionowego czyli kotła, a walec parowy oscylacyjny jest bardzo ozdobnie urządzony, ruchy zaś maszyny są tak regularne, iż z największą łatwością można nadać maszynie taki bieg, jakiego żąda robotnica, to jest od 10ciu do 120 ściegów na minutę. Kocieł zasila parę na 10 godzin, a opał kosztuje 10 centów dziennie. Jako opał użyty być może gaz albo kanfina.

Również bardzo dowcipnym i praktycznym pomysłem jest zastósowanie telegrafu do domowego użycia. Jak dotąd, ma w mieście dopiero 40 okręgów telegraficznych. W każdym okręgu jest telegraficzne biuro zostające w połączeniu z każdym domem (a jeżeli jest kilka familij w domu, więc z każdą familją). W sypialni jest mała maszynka, wielkości szklanki z trzema klamkami lub ze sznurkiem do pociągania i rączką obracającą się w prawo i w lewo. Pierwsza klamka powołuje chłopca do usługi, druga dwa razy uderzona wzywa policjanta; trzecia straż ogniową. Za dotknięciem klamki w 3 minuty przybywa chłopak, albo policjant, albo straż ogniowa ze sikawką tak zwaną „extingiuscher". Jest to jedno z najpraktyczniejszych zastósowań elektryczności do domowego użycia. W nocy zasłabniesz, albo ogień w domu, albo złodziéj się wkrada — potrzebujesz tylko w cichości poruszyć klamkę a w 3 minuty jest na twoje usługi policjant telegraficzny z kilkoma innymi policjantami, dom otaczają i złodzieja na gorącym uczynku łapią. Wyjeżdżająca familja na wieś, może bezpiecznie powierzyć dom swój telegraficznéj kompanji, (każda kompanja ma 400 chłopaków, 400 policjantów i 400 ze straży ogniowéj), a wtenczas drzwi i okna tak są urządzone, że złodziéj dobywając się do domu sam przez to już daje znać o sobie. W żaden nawet sposób drutów odciąć nie może, gdyż zaraz wiedzą, że złodziéj się dobywa. Za podobne usługi kompanja żąda 30 centów na godzinę. Za machinę w sypialni i za druty nic nie żądają.

Wielkie ulepszenia poczyniono także w przesyłaniu depesz telegraficznych. Wynaleziono bowiem a u t o m a t y c z n y czyli mechaniczny telegraf. Z licznych doświadczeń pokazało się, że jednym drutem 8 razy prędzéj mogą być przesyłane depesze, aniżeli dawnym sposobem. Orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych złożone z 12,000 słów, przesłano jednym drutem z Waszyngtonu do Nowego Jorku w 30½ minutach.

O ile Amerykanie dbali są o wychowanie swego pokolenia bez względu na nakłady pieniężne, świadczą następujące oficjalne liczby, będące wiernem świadectwem powinności obywatelskiéj, patrjotyzmu i chęci rozszerzenia światła nauki i dobrobytu pomiędzy biedną klasą ludu:

Do szkół ludowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj uczęszcza przeszło 14,500,000 dzieci. Na to potrzebują 221,000 nauczycieli. Na utrzymanie tych szkół wydają rocznie 95,000,000 dolarów.

W krainie Nowojorskiéj na 5 miljonów ludności uczęszcza do szkół przeszło 1,500,000 dzieci, — mają na to 12,000 szkółek, — potrzebują na to 28,000 nauczycieli.

W bibljotekach okręgowych szkolnych jest 1,000,000 tomów książek.

Grunta i budowle należące do szkół wynoszą wartości 24,000,000 dolarów — corocznie na utrzymanie tychże budynków 2,000,000 dolarów — utrzymanie szkół rocznie kosztuje 10,000,000 dolarów.

W mieście Nowym Yorku na 1 miljonową ludność uczęszcza do szkół 235,618 dzieci, — na to mają 3000 nauczycieli — na utrzymanie wydają rocznie 3,300,000 dolarów.

Ponieważ najmniéj 40,000 dzieci rodziców cudzoziemców nie uczęszcza do szkół tylko po ulicy się wałęsa, kształcąc się w ciemności na złodziei i zbrodniarzy, przeto sejm nowojorski rozprawia właśnie nad planem przymusowym, aby zmusić rodziców do posyłania swych dzieci do szkół. Kara wyznaczona jest 10 dolarów za każde przestępstwo. Amerykanin nie lubiąc ciemnoty dąży do tego, aby każdy przyszły obywatel stał się chlubą a nie zaś pośmiewiskiem i pogardą swych współobywateli.

Na cele dobroczynne wydano w zeszłym roku w Nowym Yorku 935,820 dolarów. Z téj liczby miasto dało 584,716 dolarów. Datki prywatnych osób wynoszą 351,164 dolarów. Tutejsze zakłady dobroczynne, osobne szpitale dla kobiet a osobne dla mężczyzn, domy głuchych i niemych, ochronki, więzienia, kryminały — wszystko na co tylko spojrzysz, odznacza się wzorową dogodnością, czystością, a nadewszystko dobrocią — jednym słowem znać tu we wszystkiem cywilizacją.

W roku 1873 przybyło do portu nowojorskiego 316,956 emigrantów. Z tych 104,214 Niemców, 68,612 Irlandczyków, 6859 Austrjaków, 2406 Polaków, 1817 Moskalów — reszta składa się z narodowości całego świata.

Jak wiadomo, był tu Wieniawski i niepospolite sprawił wrażenie w Nowym Yorku; wszyscy najsurowsi nawet krytycy, oceniając jego wysoki talent, jednomyślnie wliczyli go między najznakomitszych skrzypków.

Francja.

Skrajna lewica izby wersalskiéj ogłasza w organach swych następujący manifest: „Francja żyje dziś znowu w obawie podobnéj jak w październiku przeszłego roku; sprzymierzeni monarchiści głoszą bowiem jawnie zamiar usiłowań restauracyjnych. Rzeczpospolita, udzielność narodu, głosowanie powszechne, które równocześnie są zagrożone, wymagają dziś więcéj jak kiedykolwiek jedności, pomocy wszystkich obrońców wolności. Wprawdzie częściowe wybory do zgromadzenia narodowego zacząwszy od 2 kwietnia 1871 wzmocniły siły stronnictwa republikańskiego w izbie. Zapewne nigdy Francja nie znała dokładniéj swych potrzeb, nigdy woli swéj nie dała dobitniejszego wyrazu.

Niesprawiedliwe przesądy przeciw republice upadły a istniejąca dawniéj zawiść między mieszkańcami miast i prowincyj znikła. Niemniéj jednak dzieło jeszcze nieskończone a normalne i pokojowe narzędzie tego ruchu narodowego zostało zakwestjonowane. Jedni pragną oddalić od urn wyborczych miljony obywateli, drudzy znowu podnosząc do nadzwyczajnego znaczenia udzielność ludu, dążą tylko do osiągnięcia abdykacji ludu we formie plebiscytu. Francja wtedy dopiero będzie mogła spełnić zadanie swe, jeżeli odzyska wykonanie swéj wszechwładzy. Odzyskanie to od trzech lat było celem naszych usiłowań. Dopóki cel ten osiągniętym nie będzie, umysły się nie uspokoją, nasze położenie polityczne nie utrwali się, tok spraw naszych nie nabędzie stałości. Rozwiązanie więc zgromadzenia narodowego, zdaniem unji republikańskiéj, jest jedynym środkiem przeciw przesileniu, które wyczerpuje siły kraju. Naród, który od trzech lat tyle dał przykładów zaparcia się, umiarkowania i powagi, udowodnił tém samém, że nietylko ma prawo rządzenia się, ale także zdolność do tego. Nie można mu dłużéj odmówić powszechnych wyborów, których się domaga. Wczoraj dopiero departamenty Gironde i Haut-Marne przystąpiły do tego tak jasnego programu: nietykalność powszechnego głosowania, rozwiązanie zgromadzenia narodowego, urządzenie rzeczypospolitej przez nowowybranych reprezentantów narodu.

Po raz czternasty Francja tym sposobem objawiła wolę swą. Pomimo tylokrotnych zwycięztw w kraju opinja republikańska nie osiągnęła jeszcze przewagi w zgromadzeniu. Tylko przy ciągłéj i dobitnéj pomocy wyborców posłowie są w stanie walczyć i zwyciężać. W téj chwili nadzwyczajna karność jest obowiązkiem wszystkich republikanów, bo rozchodzi się o to, czy Francja ma upaść czy odrodzić się. Podp. *Cazot, Brelay, Tolain, de Mahy, Lambert, Drèo, Tierrot.*

Buchhalter powstał.

— Zaczekaj pan, panie Brown — rzekł bankier — ja nie mam żadnéj tajemnicy wobec młodego mego przyjaciela; a jeżeli tu tylko o mnie chodzi...

— Chodzi tu po części także o pana — przerwał mu Wollmer — a pan Brown wytłumaczy mię zapewne....

Buchhalter odpowiedział na to tylko ukłonem i wyszedł z pokoju.

Wollmer patrzył przez chwilę przed siebie, jakby nie wiedział jak zacząć, podczas gdy Miller wpatrywał się weń z oczekiwaniem.

— Dziennik nasz sprzeciwiał się dawniéj pańskim zamiarom — odezwał się wreszcie młody człowiek — mimo to, panie Miller, śmiem utrzymywać, że opozycja odnosiła się tylko do pańskich planów, a nie do pana samego, jako człowieka.

— Przekonaliście mię o tém panowie! — odrzekł Miller z ukłonem, lecz widocznie zmieszany cokolwiek tym wstępem.

— Dla zupełnego porozumienia wyznać panu muszę nawet — mówił Wollmer daléj — że im bardziéj gromadziły się chmury nad głową bankiera, tém więcéj wzmagało się we mnie współczucie dla człowieka, a postępowanie pańskie wobec wierzycieli przy zamknięciu banku prawdziwy obudziło we mnie szacunek dla pana.

Miller ukłonił się tylko milcząco, a na jego twarzy malowało się najwyższe oczekiwanie.

— Zatrudnienie pańskie zatrzymuje go zapewne ciągle w domu — mówił Wollmer — więc może nie wiesz pan, jak mówi publiczność o zamknięciu banku pańskiego, coby jednak wkrótce ucichło, gdyby nie sprawa przed „grand-jury", tocząca się o zamordowanie kolektora pańskiego, która odświeżyła znów wszystkie zarzuty robione panu przez Rockmanna, a te opinję publiczną na nowo przeciw panu zwróciły. Usposobienie miasta jest więc tego rodzaju, że się obawiam, ażeby nie miało wpływu na wyrok sądu, który może Rockmanna od wszystkiego uwolnić; zatém nic więcéj tylko szacunek i współczucie powodują mię stanąć publicznie po stronie pańskiéj.

Podczas gdy Wollmer mówił, Miller wpatrywał się w twarz jego nie drgnąwszy nawet powieką i słuchał z wytężeniem, lecz gdy ten teraz przestał, jakby oczekiwał odpowiedzi na to bankiera, powstał on nagle i przesunąwszy ręką po czole zaczął się żywo po pokoju przechadzać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 4 kwietnia.

Jak Boże narodzenie jest świętem familijnem, świętem dziatwy, miłości, tak Wielkanoc jest świętem wiosny, świętem radości powszechnéj. Opłatkiem łamiąc się, nawet jeżeli nie mają przyczyny smutku, są przecież wszyscy jacyś rzewni, uroczystość wielkanocna zaś jest uciechą, choć na dwa dni przed tem odbywa się pielgrzymkę po kościołach dla zwiedzenia grobów. Wczorajsza i dzisiejsza pogoda wielce sprzyjała temu chrześcjańskiemu zwyczajowi; tłumy publiczności przeciągały od grobu do grobu i pogoda ta odbijała się też na ich twarzach: Umarł, lecz wkrótce zmartwychwstanie! To też równocześnie zamawiano albo wynoszono już z cukierń przeznaczone na „Wesoły dzień“ mazurki, torty, placki, baby itp., co wszystko gospodynie po wsiach same piec muszą i biada mężczyźnie, który zostaje w domu w te dnie przygotowań do świąt — w mieście załatwiają to wszystko po największéj części cukiernie, a ojciec rodziny, którego żaden „krach“ nie dotknął, dość spokojnie tu święconego oczekuje. Zato cukiernik się biedzi o to, czy sprzeda, co napiekł, zwłaszcza że nie tak to łatwo było poubierać tyle ciast w kwiaty i inne rozmaite ozdoby, chyba że ma pod tym względem fantazję, jak pan Majer i jak on jest — Warszawianinem, a więc przedewszystkiem posiada monopol robienia wszystkiego z „szykiem“.

Mniejsza jednakże o szyk „zakordonowy“, tam głos nasz tym razem nie doleci, gdy tu czytelnicy nasi jutro dzielić się będą święconém jajem i życzyć sobie nawzajem „wszystkiego dobrego“. Otóż i my życzymy przy téj uroczystości wiosennéj „wszystkiego dobrego“, zrzucenia z siebie, mianowicie tego, co komu dolega i cięży, jak przyroda zrzuca obecnie martwą osłonę zimową, ażeby wolna nowém odetchnąć mogła życiem, a więc życzymy ogólnéj wiosny, pośród któréjby jednak, jak głos dzwonu po rosie, dolatywać mógł kiedyś głos serca wszędzie, dokąd dolecieć mógłby, gdyby mu zapór nie stawiano!

We czwartek dnia 9 kwietnia, odbędzie się posiedzenie pełnéj rady miejskiéj.

Pan Marek, jak ze Lwowa donoszą, ma przybyć do Krakowa po świętach i dać koncert na dochód towarzystwa św. Wincentego.

W Muzeum technicznо-przemysłowém w pierwszą środę po świętach d. 8 kwietnia rozpoczyna się drugi kwartał wykładów dla kobiet, który trwać będzie do drugiéj połowy czerwca; przedmiotami wykładanymi w tym kwartale będą na wydziale nauk przyrodniczych: Mineralogja —, geologja prof. uniw. Jag. dr. Alth, zoologja prof. gimn. Zegota Król, zastosowanie praw fizycznych do wyjaśnienia ważniejszych zjawisk w przyrodzie prof. gimn. Andrzej May, chemja doświadczalna prof. instytutu technicznego Władysław Rozwadowski, hygjena popularna prof. un. jag. dr. S. Janikowski, a nadto w pierwszym tygodniu docent uniwersytetu jag. dr. Rehmann w 4 prelekcjach dokończy kursu botaniki wykładanego w pierwszym kwartale.

Na wydziale historyczno-literackim wykładać będą: Literaturę powszechną wraz z literaturą polską b. doc. un. jag. dr. Adam Bełcikowski, historję polską p. Alfred Szczepański, psychologję doc. un. jag. dr. Straszewski, p. A. H. Kirkor zarysy z dziejów Litwy i Rusi. Nadto kilku prelegentów zapewniło swój współudział w wykładach na godziny przeznaczone dla przedmiotów niestałych, nazwisko prelegenta i treść obranego przedmiotu będzie każdą razą ogłaszane w dziennikach.

Na wydziale sztuk pięknych wykładać będą: prof. szkoły sztuk pięknych Władysław Łuszczkiewicz historję sztuk pięknych w Polsce i dalszy ciąg o artystycznéj ornamentacji w wyrobach przemysłu i rękodzieł z uwzględnieniem jéj dziejów i znawstwa jéj zabytków; a równie też p. Marjan Sokołowski będzie kończył wykłady rozpoczęte w pierwszym kwartale o sztuce plastycznéj w starożytnéj Grecji i prof. Władysław Rozwadowski dokończy w 2 wykładach o kolorach, ich pochodzeniach, własnościach i użytkach. Olejnego malarstwa i rysunków w obydwóch oddziałach starszym i młodszym udzielać będzie prof. Piccard, drzeworytnictwa p. Danielski. Malowanie w glinie i w wosku rozpocznie się, jeżeli się zbierze sześć uczennic.

Na wydziale handlowym dla kobiet wykłady rozpoczną się każdego czasu, jeśli się zapisze przynajmniéj 12 uczennic; wykładanemi przedmiotami będą: arytmetyka handlowa, rachunkowość kupiecka wraz z nauką o wekslach, stylistyka i korespondencja handlowa. Z przedmiotów zakreślonych programem dla wydziału gospodarczego, żaden w tym roku nie będzie wykładany dla braku czasu, równie też z powodu spóźnionego rozpoczęcia wszystkich kursów, nauka języków nie wejdzie w program tegoroczny.

W wyższym zakładzie nauk handlowych dla mężczyzn istniejącym przy muzeum techniczno-przemysłowem, we czwartek dnia 9 kwietnia na I ym kursie handlowym rozpocznie się drugi kwartał wykładów. Wykładać będą: arytmetykę handlową, adj. obser. astron. krak. dr. Wierzbicki; prowadzenie ksiąg handlowych, prof. Gwiazdomorski; korespondencję handlową, nacz. wydz. kor. w banku gal. p. Wit Mokrzycki; prawo handlowe, prawo wekslowe i ustawę przemysłową, dr. Ferdynand Wilkosz; ekonomję społeczną, docent uniw. jagiel. dr. Miecz. Bochenek; jeografję handlową, dyr. gimn. real. Marceli Studziński; towaroznawstwo, prof. inst. techn. Wład. Rozwadowski; próby towarów pod mikroskopem i odczynnikami chemicznemi, tenże.

Czynności w biurze wzorowem na II-im kursie handlowym rozpoczną się, jeśli zbierze się przynajmniéj 8—10 uczniów.

Co do wykładów na kursie przygotowawczym, te odbywać się będą według nowego programu, który wkrótce będzie ogłoszony wraz z oznaczeniem terminu zapisów, wszakże w obecnym roku szkolnym wtedy tylko kurs ten przyjdzie do skutku, jeśli i czas wakacyjny zostanie przeznaczony na naukę przygotowawczą.

Teatr. — Od kilku dni mówiono, że p. Ładnowski zaangażowanym ma być do naszego teatru, ponieważ jednak sprawa ta była jeszcze w toku, nie donosiliśmy więc o tem. Obecnie donieść możemy, jako wesołą na święta nowinę, że p. Ładnowski zdecydował się już ostatecznie zostać przy tutejszéj scenie i jest już w Krakowie. W poniedziałek odegrane będą „Wiśliczanki.“

Petroleum, jako środek cudowny. W jednym z ostatnich numerów pisze *Orędownik*: „Lud nasz w chorobach, jeżeli się jakiéj głupiéj baby radzi, to z pewnością chwyta za pierwszy lepszy środek cudowny i nabawia się przytém zwykle jakiego większego nieszczęścia. Przestrzegania na nic się nie zdadzą! nasz lud z lekarza mało sobie jeszcze co robi, o zwyczajnych środkach pomocniczych wyobrażenia nie ma. Upartych może pouczy następujący przykład. W tych dniach młode dziewczę cierpiało długi czas na ból głowy. Matka pospieszyła się z środkiem cudownym. Wzięła wieczorem petroleum i karząc sobie przyświecać synowi świecą, zlała niém całą głowę córce. Nieszczęściem głowa zapaliła się od świecy. przestraszona matka ratowała, jak mogła, wodą, ręką, nadaremno. Przyszedł dopiero sąsiad na krzyk, owinął dziewczęciu głowę chustą i ogień ugasił. Biedne dziewczę straciło włosy, ma pełno ran na głowie i całe jedno ucho szkaradnie poparzone. Matka ma także obie ręce oparzone i dziś wraz z córką znajdują się w kuracji lekarskiéj.

Dla monarchji austrjacko-węgierskiéj zaproponowano jak wiadomo nowy wspólny herb. Herbu tego są dwa projekta, jeden austrjacki, drugi węgierski. Podług projektu austrjackiego herb węgierski umieszczony byłby na piersi dwugłowego orła austr., a na nim herb dynastji. Projekt węgierski umieszcza na wspólnéj tarczy obydwa herby, jeden obok drugiego. Cesarz nie oświadczył się jeszcze za żadnym z projektów.

Wystawa sztuk pięknych w Wiedniu otwartą została uroczyście dnia 1 b. m. w obecności cesarza, arcyksięcia Karola Ludwika, księcia Koburgskiego, członków ministerstwa, dygnitarzy dworu i licznego grona artystów. Cesarz obchodząc salę wystawy z szczególném zajęciem oglądał między innymi obraz *Scena z powstania polskiego* pędzla Zygmunta Lallemanda i od obecnego tam właśnie artysty zasięgał szczegółowych objaśnień co do przedmiotu obrazu.

W Gotha umarł dnia 28 marca sławny astronom, Piotr Hansen.

Epidemja samobójstw wzrasta w Paryżu z przerażającą siłą. Większa część samobójców należy do stanu handlowego zrozpaczonego w skutek ekonomicznego przesilenia.

Pielgrzymki do miejsc świętych są znowu na porządku dziennym we Francji. Tym razem biorą w nich udział same tylko kobiety, tak zwane „enfants de Marie“ — jest to stowarzyszenie. W Bordeaux wzięło udział w pielgrzymce 5,000 ludzi, w Orleanie 4,000, a do kościoła Nôtre Dame w Paryżu, przybyło aż 10,000 pielgrzymek z różnych miast Francji. Pielgrzymki te mają na celu wspólne modły za papieża i Francję, a nabożeństwa rozpoczynają się zwykle pieśnią: „Dieu de clemence, Dieu protecteur, sauvez Rome et la France, Au nom du sacré Coeur.“.

Węgiel brunatny. — Właściciel dóbr pan Grabowski z Poznania otrzymał pozwolenie na eksploatycję węgla brunatnego w dwóch polach gmin Lubowa, Chojna, Pożarowa i Pakawia w powiecie szamotulskim. Pola te obejmują obszar 1,400,000 metrów kwadr. i nazwane są Jagiełło i Świtezianka.

Herbata. — Podług danych urzędowych w r. 1872 ze wszystkich portów Chin wywieziono 214,734,223 funtów herbaty. W porównaniu z r. 1866 wywóz tego produktu powiększył się o 49%.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Witold hr. Polityło z Kamieńca Podolskiego; Henryk hr. Łaczyński z Kustkorz; P. Rudzki ob., F. Magnuski ob., Fran. hr. Łubieński, Bron. Gold ob., Edm. Gludovies ob., z Kongresówki; dr. Heidler de Heilborn dr. med. z Marienbad; Michał Wysocki obyw., Przem. hr. Pruszyński, Adam Skarzyński ob., Mik. Bogdan ob., Teofil Szaniawski ob., Adam Koziarski ob., z Galicji; Mik. Epstein ob. z Warszawy; German Marcolle kup. z Bordeaux.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. hr. Siemoński wł. d. z Berwałdu; Kaz. Gamrat ob. z Rossji; Alfred Kołaczkowski wł. d. ze Swinar; Roman Michałowski wł. d. z Wrocławia; Mikołaj Neuhauss pełnom. hr. Łubieńskiego z Kaźmierzy Wielkiéj; Bol. Ładnowski z żoną art. dramat. ze Lwowa; Hugo Tauszig urz., Hugo Mandello urz., z Pesztu.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Józef Heirich c. k. komisarz woj. z Bochni; Fran. Włodarczyk inż., Jan Włodarczyk ob. z Bolechowa; Jan Gadomski wł. d., Czesław Malewski ob., Fran. Łaniewski wł. d., z Królestwa; Jan Jelski ob., Jan Jachno dyr. prof. sem. żeń. z Galicji; Włodz. Olszewski adw. z Sącza; Aloizy Ligenza inż. z Pesztu.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 3 kwietnia częściowa pogoda; termometr od 4.0 doszedł do 15.0 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 4 stan jego był 325.98, termometru 4.2 R. Wiatr północno-wschodni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dnia 2 b. m. odbyło się z zachowaniem zwykłych formalności, piąte losowanie pożyczki miasta Krakowa. Wynik ciągnienia jest następujący: nr. 24,351 wygrał 15,000 zła., nr. 1358 wygrał 2000 zła.; po 600 zła. wygrały nra: 28,655, 13,584, 63,138; po 30 zła. wygrały nra: 55,304 60,299 58,165 63,479 43,406 7,135 27,446 33,777 8,229 49,716 32,347 33,524 30,223 24,718 63,336 27,174 26,026 19,714 38,420 34,283 41,736 48,697 2360 54,452 161 2909 10,311 57,604 32,108 26,484 31,792 32,463 66,303 25,295 34,404 63,026 448 56,809 29,929 58,754 4003 52,563 5256 16,402 56.321.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 28 lutego 1874 r. u 1369 stron wynosił 488,162 zła. 74 c., w marcu t. r. włożyło 62 stron 50,593 zła. 28 c., a wyjęło 35 stron 18,349 zła. 9 cent., przybyło zatém 32,244 zła. 19 c. Stan wkładek z dniem 31 marca 1874 r. u 1,396 stron wynosi 520,406 zła. 93 c.

Komisja rady państwa dla kontroli długów państwa ogłasza co następuje:

Z końcem marca 1874 r. było w obiegu na zasadzie ustaw z dnia 24 grudnia 1867 roku (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) § 5 i z dnia 5 lipca 1868 r. (D. u. p. nr. 84) art. 2:

A. Według rejestrów prowadzonych w uprz. austrjackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych a mianowicie:

a) opiewających 12,650 zł. monetą konwen. czyli wal. austr. 13,282 50

b) opiewających na wal. austr. 96,877,550

Razem zła. . . 96,890,832 50

B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisje kontrol not państwa a mianowicie:

1-reńskowych 76,067,885

5-reńskowych 114,967,165

50-reńskowych 124,073,250

Razem zła. . . 315,108,265 —

W ogóle zła. . 411,999,097 50

„Telegramy Kraju“

Poczdam 3 kwietnia. Wczoraj umarł nagle były minister wyznań Mühler.

Kursa. — Wiedeń 4 kwietnia godz. 2.05.— Akcje kredytowe 197.—.—Londyn —.—.— Srebro 105.90. — Dukat —.—. — Lombardy 142.—. — Losy z 1864 r. 138.50.— Akcje franko-austr. 34.50. — Napolecny —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 249.—. — Akcje kolei lwow. czern. 148.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 108.—.— Akcje banku związkow. 17.75.— Oblig. indemn. gal. 77.75. — Akcje banku wied. dla obrotu 103.50.—Akcje anglobanku 128.—.—Akcje kolei rząd. 311.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 155.50.— Tramway 136.—.—Banku budowy 88.—. — Akcje kolei wschodniéj 52.50. — Akcje banku anglo-węg. 31.—. — Akcje kolei zjedn. 120.—.—Losy tureckie 43.25.—Losy premj. węg. 77.50.—Akcje kolei bogumińskiéj 134.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 196.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 183 25. — Akcje franco-hungaria 54.—. — Ogólny bank austr. 60.50. Uspcsobienie giełdy: mdłe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 4 kwietnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie	82	75	84	25
4% Listy zastawne polskie serja I.	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	50	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie	76	25	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	96	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ [illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	245	—	250	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	145	—	149	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	—
„ premjowe węgierskie	75	50	79	50
„ 3% tureckie 400 franków	43	—	47	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	104	50	106	50
Ruble papierowe rossyjskie	154	—	155	50
Talary pruskie	165	50	167	50
Dukat obrączkowy	5	23	5	35
20-frankówka	8	89	9	04
WIEDEN, 2 kwietnia.				
Renta austrjacka 5%	69	15	69	25
„ „ w srebrze 5%	73	60	73	70

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	305	—	312	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	258	—	260	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	102	75	103	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	—	109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	138	50	139	—
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	169	50	170	—
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	130	50	131	—
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	35	25	35	75
„ węgierskie „ 80 „	54	—	55	—
Nationalbank	963	—	964	—
Unionbank za 200 zła.	121	25	121	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	118	—	119	—
Dniestrzanska 200 „ „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2055		2060	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	246	—	246	50
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	—	—	—	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	146	—	146	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	155	—	155	50
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	312	50	313	—
„ II emisji 200 „	144	—	144	50
Südbahn (Lombard.) 800 „	149	75	150	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	103	—	103	50
„ Nordostbahn 200 „	108	—	109	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	52	50	53	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	94	50	95	—
„ „ 33 lat los 5% „ „	84	25	84	75
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	87	50	88	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	95	—	95	50
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	77	50	78	—
Dniestrzańskie 5% „ „	40	25	40	75
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	—	—	—	—
„ II. em. 5% „	102	—	102	25
„ 1871 III. 5% „	—	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	25	76	75
„ II 1867 5% „ „ „	88	—	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	77	—	78	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	73	50	74	50
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	25	73	75
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	64	75	65	25

WARSZAWA, 2 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	15	93	45
„ „ „ 2. 4%	93	90	94	20
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	94	60	91	90
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	40	77	20
kupon ubiegły	—	81	—	—

Podziękowanie.

Wielmożny Pan

Dr LEON BROMBERG

lekarz kolejowy w Tarnowie

wyleczył z ciężkiéj i bardzo niebezpiecznéj słabości naszą córkę, za co nie będąc w możności dostatecznie się wywdzięczyć, niniejszém publiczne składamy Mu podziękowanie.

Wagnerowie.

WŁOŚCIANIN i ZAGRODA

czasopisma ludowe wychodzą w Krakowie

kosztują z przesyłką

rocznie 4.60, półrocznie 2.30, kwartalnie 1.15.

Oprócz wiadomości religijnych, historycznych, przyrodniczych, powieści moralnych i wiadomości gospodarczych, obejmują te pisma kwestje społeczne, wiadomości polityczne i rozmaite wypadki codzienne i z całą sumiennością ludziom, którym oświata ludu leży na sercu, te pisma polecamy.

4962(1-2)

C. k. uprz. tylko istotnie ogniotrwałe i bezpieczne 4937(1-12)

KASSY

ma na sprzedaż po zadziwiająco tanich cenach

M. ADLERSFLÜGEL

fabryka: Wiedeń VI Bezirk, Mariahilf, Wallgasse N. 3.

Skład: Schottenring 22 naprzeciw nowéj giełdy.

Majster KAFLARSKI

umiejący dobrze stawiać piece kaflowe, znajdzie zatrudnienie u budowniczego Józefa Szebesty w Tarnowie; zaraz jest do stawiania 40 pieców. 4950(1-3)

Dyrekcja Towarzystwa Zaliczkowego

dla

MIASTA KRAKOWA

oraz

dla powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego

zawiadamia:

że **w dniu 19 kwietnia** r. b. (niedziela) o godzinie 3 po południu

odbędzie się

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w sali posiedzeń Rady miejskiéj, w gmachu magistratualnym przy placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Przyjęcie poczynionych poprawek, w pięciu punktach do nowego statutu, jaki był przez Ogólne Zgromadzenie w dniach: 15, 22 i 28 lutego r. b. uchwalony — i
2. Wybór trzech Członków do Rady nadzorczéj w miejsce wystąpionych.

Udział najmniéj 20 zł. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne, za okazaniem książki udziałowéj.

Kraków, dnia 4 kwietnia 1874 r.

Dyrektor: **Józef Kiciński.** 4964(1-?) Kassjer: **Wiktor Słotwiński.**

WIELKI



MAGAZYN POŚCIELI



własnego wyrobu

w Krakowie, Rynek Nr. 51, obok magazynu broni p. F. I. Demmera

Poleca P. T. Publiczności nowo otworzony magazyn pościeli własnego wyrobu, jako to: elastyczne wkłady do łóżek (zamiast sienników), włósienne materace w całości lub w 3 częściach, kołdry stębnowane z róźu, kaszmiru, jedwabiu i atłasu, prześcieradła pod kołdry z szyrtyngu i płótna z wstawkami koronkowemi, poduszki i poszewki wszelkiego gatunku, łóżka żelazne różnéj jakości, wózki i kolebki dziecinne z materacykami. Wszelkie dotyczące naprawy przyjmuje się i uskutecznia natychmiast.

Długoletnia praktyka w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych i ceny umiarkowane, pozwalają mi mieć nadzieję, iż wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności będę w stanie zadośćuczynić.

Ignacy Rajal.

Dyrekcja Towarzystwa Zaliczkowego

w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 305

zawiadamia strony interesowane, że w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od 1 do 31 marca r. b. był obrót w kasie Towarzystwa Zaliczkowego następujący:

Przychód:

1. Pozostało gotówki z dnia 1 marca	436	zła.	30 ct.
2. Wniesiono do kasy przez Członków udziałów	6747	„	90 „
które po dziś dzień wynoszą ogółem ... 119,911 zła. 32 ct.			
3. Złożono przez różne osoby na rachunek bieżący na 6 i 7 procent	10380	„	51 „
4. Pobrano procentów od wypożyczonego Członkom kapitału	2833	„	98 „
5. Spłacono na rzecz weksli	24453	„	21 „
Razem było przychodu	44851	zła.	90 ct.

Rozchód:

a) Wypożyczono Członkom Towarzystwa na weksle	30710	zła.	— ct.
czyli razem od 1go stycznia do 31go marca r. b. wypożyczono wszystkiego 3.9770 zła. 72 c.			
b) Podniesiono przez różne osoby z rachunku bieżącego wszystkiego	8430	„	69 „
pozostaje przeto na rachunku bieżącym ogólna suma .... 119746 zła. 75 ct.			
c) Wypłacono procentu od podniesionych sum z rachunku bieżącego	67	„	10 „
co czyni razem od 1 stycznia do 31 marca r. b. ... 131 zła. 97 ct.			
d) Koszta administracji wynosiły	305	„	50 „
e) Koszta prawne	73	.	50 „
Przeto wynosił rozchód	39586	zła.	29 ct.

Tym sposobem pozostaje gotówki..... 5265 zła. 61 c.

Przy téj sposobności Dyrekcja nadmienia, że od wszelkich wkładek na rachunek bieżący do kasy Towarzystwa złożonych, oblicza się procent od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszém wypowiedzeniem 6 od sta, a z trzechmiesięczném wypowiedzeniem 7 od sta rocznie.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1874.

Dyrektor **Józef Kiciński.** 4958(1-2) Kasjer **Wiktor Słotwiński.**

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

w Krakowie.

1-sze zwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów

Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego

odbędzie się

we środę dnia 6 maja 1874 roku o godzinie 11 przed południem

(w sali posiedzeń Zakładu, Rynek główny Nr. 19, 2 piętro)

w Krakowie.

Porządek dzienny obrad:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności Zakładu po koniec 1873 r.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczéj co do sprawdzonych rachunków po koniec tegoż roku.
3. Zatwierdzenie bilansu i zamknięcie rachunków.
4. Oznaczenie dywidendy i podziału zysków za r. 1873.
5. Zatwierdzenie członków Rady nadzorczéj wybranych w myśl §. 23 statutów.

Bilans i sprawozdania począwszy od 25 kwietnia 1874, mogą być w godzinach biurowych w sekretarjacie Zakładu przejrzane.

Prawo głosowania na Zgromadzeniu ogólném mają tylko ci akcjonarjusze, którzy najpóźniéj na d. 14 przed terminem ogólnego zebrania złożą przynajmniéj 5 akcyj z nieubiegłemi kuponami do kasy Towarzystwa, lub do innéj na ten cel wskazanéj kasy. §. 33.

Każde 5 akcyj daje prawo do jednego głosu, żaden jednak akcjonarjusz więcéj nad 20 głosów, tak własnych, jak i na mocy pełnomocnictwa mieć nie może. §. 34.

Akcje składane być mogą od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie 22 kwietnia b. r. w kasie Zakładu lub w Banku Galicyjskim dla handlu i przem., zkąd wraz z poświadczeniem depozytowem pp. akcjonarjusze otrzymają karty wstępu z oznaczeniem ilości reprezentowanych głosów.

Kraków d. 30 marca 1874. **Dyrekcja.**

ASSYSTENT farmacji

znajdzie pomieszczenie w aptece w Żywcu. 4949(1-3)

Sprzedaż.

Dwie parowe maszyny

z stojącemi cylindrami, każda o sile 20 koni, mogące być użyte także osobno, poruszające teraz 6 kamieni, według systemu amerykańskiego, można widzieć w ruchu do końca czerwca t. r. i nabyć po przystępnéj cenie. (49281-6)

Zarząd parowego młyna w Szczepanowicach pod Wojniczem.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnienie 2 kwietnia 1874 r.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.** Galicyjski Bank Krajowy i filia jego **w Brodach.** 4825 (-52)

w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.